Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 283 (1553)
ROK V.

SOBOTA

ŁÓDŹ 14-X-50 A

ONZ to nie filia Białego Domu!

Minister Wyszyński demaskuje tak zwaną rezolucję „siedmiu“, zmierzającą do obalenia Karty NZ

NOWY JORK. — Podczas dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nad tak zwaną rezolucją siedmiu państw — przewodniczący delegacji radzieckiej, min. Wyszyński wygłosił w dniu 10 października przemówienie, w którym po zdemaskowaniu oszczerstw zawartych w wypowiedziach delegatów bloku amerykańskiego, występujących w obronie tzw. rezolucji siedmiu, oświadczył m. in.:



Projekt rezolucji siedmiu przewiduje zwołanie nadzwyczajnej, specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Delegacja radziecka nie oponuje przeciwko tej propozycji, tym bardziej, że artykuł 20 Karty wyraźnie przewiduje zwołanie takiej sesji. Nie można jednak zgodzić się z tym, aby sesję taką zwoływało siedmiu dowolnych członków Rady Bezpieczeństwa.

Dalej. Sprawę przedstawia się oczywiście w ten sposób, że sesja nadzwyczajna będzie zwoływana w nadzwyczajnych okolicznościach. Nadzwyczajne okoliczności nie powinny jednak być takie, aby z sesji nic nie wyszło prócz zamętu, albowiem zamęt, rzecz jasna, nie przyczynia się bynajmniej do wyjaśnienia i uregulowania nadzwyczajnych okoliczności. A tu proponuje się — w 24 godziny zwołać sesję!

Dlatego też uważamy, że nie można zaakceptować takiego terminu. Termin powinien być w przybliżeniu 2-tygodniowy, aby można było zebrać się do podróży, dotrzeć do celu podróży, pomyśleć, przygotować się i w sposób poważny podejść do rozwiązania poważnych problemów, nadzwyczajnych problemów.

Rozdział „C“, niektóre paragrafy wstępu oraz pkt. pierwszy rozdziału „A“ przewidują utworzenie sił zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych, lub jak o tym początkowo mówił p. Acheson i jak stwierdzało memorandum delegacji amerykańskiej „oddziałów ONZ“ jak również powołanie do życia grupy ekspertów wojskowych. **Nie możemy się zgodzić na taką propozycję, gdyż propozycja w sprawie utworzenia takich oddziałów Organizacji Narodów Zjednoczonych nie jest niczym innym jak próbą ograniczenia praw Rady Bezpieczeństwa.**

W myśl tej propozycji każde państwo mieć będzie specjalnie wyznaczone oddziały, które będą w pogotowiu, i które będą oczekiwały rozkazu przejścia do „akcji“.

Pytam was jednak, **gdzie w Karcie jest mowa o tym, że Zgromadzenie Ogólne ma prawo zalecać wojskom by przeszły do działania?** Karta tego nie przewiduje. W Karcie nie znajdziecie takiego artykułu.

Jesteśmy przeciwni oddziałom ONZ proponowanym w projekcie „siedmiu“, jesteśmy przeciwni tworzeniu grupy ekspertów wojskowych.

Wreszcie ostatni punkt. Chodzi o utworzenie specjalnego komitetu, czyli komitetu t. zw. zarządzeń zbiorowych. Uważamy, że propozycja ta jest również sprzeczna z Kartą, a mianowicie z rozdziałami 5 i 7, albowiem komitet taki ma zbierać jakieś wiadomości, jakieś informacje o charakterze wojskowym, wyjaśniać sprawę rezerw, zasobów i sił zbrojnych poszczególnych państw itd., wszystko to zaś należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa i komitetu sztabu wojskowego. Toteż delegacja ZSRR wypowiada się przeciwko temu punktowi.

Na zakończenie min. Wyszyński oświadczył, że przed Radą Bezpieczeństwa stoi zadanie usunięcia wszelkich przeszkód na drodze do utrwalenia pokoju.

Trygve Lie nie uzyskał wymaganej ilości głosów

NOWY JORK. — W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie niejawne Rady Bezpieczeństwa, na którym rozpatrywana była sprawa wyznaczenia kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego ONZ na okres 5 następnych lat, a to w związku z upływem w dniu 1 lutego 1951 r kadencji Trygve Lie.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Malik zaproponował na stanowisko sekretarza generalnego ONZ kandydaturę polskiego ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego.

Na kandydaturę min. Modzelewskiego padł jeden głos (ZSRR), przeciwko tej kandydaturze głosowali delegaci Ekwadoru, Jugosławii i przedstawiciel kuomintangowski. Pozostali delegaci wstrzymali się od głosowania.

Podczas głosowania na kandydaturę Trygve Lie, 9 głosów padło na tę kandydaturę, Związek Radziecki głosował przeciwko niej. W ten sposób żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej ilości głosów, zwłaszcza 5 jednomyślnych głosów stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Naród polski potępia opiekunów Rheinefartha

Okupacyjne władze brytyjskie w Trizonii odmówiły wydania władzom polskim zbrodniarza, który burzył Warszawę. Gruppenfuehrer SS i generał policji, Heinz Rheinefarth znalazł ciepłe schronienie u władz okupacyjnych jego królewskiej mości. W latach 1947 i 1948 roku kryły go okupacyjne władze amerykańskie. Ówczesny komisarz amerykański, generał Lucius Clay oświadczył, że Rheinefarth i von dem Bach „nie mogą być wydani, bo są potrzebni naszym ludziom“. W roku 1950 okupacyjne władze brytyjskie oświadczyły, że Heinz Rheinefarth nie zostanie wydany „ze względów bezpieczeństwa“.

W roku 1944 w promieniu dziesiątków kilometrów widać było łuny miasta najdroższego sercu każdego Polaka. Płonęły całe dzielnice, pijane żołdactwo hitlerowskie mordowało ludność cywilną. Nad całością tego dzieła faszystowskiego zdziczenia czuwał m. in. Heinz Rheinefarth.

Deklaracja moskiewska z dnia 8 października 1943 roku, którą podpisał także i rząd brytyjski, stwierdzała, że „ci oficerowie niemieccy, którzy odpowiedzialni są za okrucieństwa, masakry i egzekucje, odesłani będą do krajów, gdzie popełnili swe zbrodnicze czyny, aby byli sądzeni i karani zgodnie z prawami tych oswobodzonych krajów“. Dziś ci sami ludzie, którzy tę deklarację podpisali, osłaniają protekcją hitlerowskich zbrodniarzy.

Warszawa jest dziś miastem murarzy, tynkarzy i architektów. Polska Ludowa, naród polski wskrzesza Stolicę, zniszczoną przez Rheinefartha. I wszyscy ci, którzy dziś na nowych budowach w Warszawie, w Nowej Hucie, kopalniach Śląska pracą swoją wzmacniają pokój i leczą rany zadane nam w czasie wojny przez hitlerowców, cały naród polski potępia opiekunów i protektorów Heinza Rheinefartha i kategorycznie domaga się wydania zbrodniarza - podpalacza Warszawy.

„Socjalistyczny“ rząd brytyjski ukrywa podpalacza Warszawy

Stanowczy protest Rządu RP do ambasady angielskiej

WARSZAWA. — W dniu 10 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało do ambasady brytyjskiej w Warszawie notę, w której komunikuje, że brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech odmówiły wydania Polsce gruppenfuehrera SS i gen. policji Rheinefartha Heinza, jednego z dowódców hitlerowskich, który ponosi główną odpowiedzialność za zniszczenie stolicy Polski w czasie i po powstaniu w roku 1944.

W nocie czytamy m. in.:

„Rząd Polski sądzi, że nie zachodzi potrzeba przypominania Rządowi Jego Królewskiej Mości szczegółów tej zbrodni, tym bardziej, że wielu przedstawicieli rządu Jego Królewskiej Mości, a m. in. sekretarz stanu dla Spraw Zagranicznych w czasie swego pobytu w Warszawie, mogli osobiście przekonać się o rozmiarach bestialstwa hitlerowskich burzycieli Warszawy. Jeszcze dzisiaj w sześć lat po zniszczeniu stolicy Polski, rozległe rumowiska i zrównane z ziemią dzielnice rzucają oskarżenie przeciw sprawcom tej zbrodni.

Sam fakt, że Rheinefarth powinien być wydany Polsce i tu sądzony, zdawał się nie nastręczać żadnych wątpliwości prawnych ani faktycznych. Na dowód tego przytoczyć można opinię Chief of Counsel for War Crimes w procesie norymberskim gen. bryg. Telford Taylora, który w roku 1947 zapewnił polskiego ministra sprawiedliwości Świątkowskiego, że gen. Rheinefarth i inni generałowie odpowiedzialni za zrównanie z ziemią miasta Warszawy, winni być wydani Polsce i sądzeni przez sąd polski. Domagając się ekstradycji Rheinefartha, władze polskie przedłożyły wymagane dowody zbrodniczej działalności.

Przedstawiając powyższy stan rzeczy, Rząd Polski musi zwrócić uwagę rządowi Jego Królewskiej Mości, że postępowanie władz brytyjskich w Niemczech w sprawie gen. Rheinefartha Heinza stanowi szczególnie poważny wypadek naruszenia wiążących rząd Jego Królewskiej Mości zobowiązań międzynarodowych w sprawie ścigania i karania przestępców wojennych.

Rząd Polski zakłada protest przeciw temu pogwałceniu obowiązujących umów międzynarodowych przez organa brytyjskie na terenie Niemiec i zmuszony jest stanowczo domagać się od rządu Jego Królewskiej Mości wydania odpowiednich zarządzeń celem unieważnienia sprzecznej z prawem międzynarodowym, arbitralnej i nieuzasadnionej decyzji władz brytyjskich i dokonania — zgodnie z wymogami prawa i słuszności — w możliwie krótkim czasie ekstradycji gruppenfuehrera SS i gen. policji Rheinefartha Heinza, odpowiedzialnego za zburzenie stolicy Polski, Warszawy.“

Zacieśnienie współpracy PZPR i ZSL

WARSZAWA. — W dniach 26 września i 10 października br. odbyła się wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i prezydium NKW ZSL.

Przedmiotem obrad była ocena sytuacji polityczno - gospodarczej na wsi oraz omówienie form współdziałania PZPR i ZSL na podstawie zasad, wynikających z sojuszu robotniczo - chłopskiego na etapie budowy podstaw socjalizmu.

Na cześć Rewolucji Październikowej
Wielomilionowe zobowiązania podejmują masy pracujące całej Polski

WARSZAWA. — Apel robotników huty „Pokój“ wywołał żywiołowy odzew wśród mas pracujących Polski. Setki codziennie podejmowanych zobowiązań stanowią wyraz dojrzałości politycznej polskiej klasy robotniczej i jej zdecydowanej postawy nieustępliwej walki w obronie pokoju.

Robotnicy Wybrzeża w dalszym ciągu podejmują zobowiązania. Do dnia 12 bm. wartość powziętych zobowiązań **przekracza już sumę 156.500.000 zł.** Największą wartość przedstawiają zobowiązania robotników cukrowni, **którzy zaoszczędzą** podczas tegorocznej kampanii cukrowniczej **63.000.000 zł.**

Na wezwanie robotników DOKP Gdańsk robotnicy służby ruchu DOKP - Warszawa podjeli szereg poważnych zobowiązań.

Ustawiacz **Malankowski** wraz z manewrowymi **Kesieckim i Zakrzewskim** ze stacji Sierpce podjęli się przetoczyć 50.000 wagonów bez awarii.

Warsztaty na Grochowie podjęły **zobowiązania wartości ponad 18 mil. zł.**

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej świat pracy woj. olsztyńskiego podjął szereg zobowiązań, których wartość **wynosi ponad 100.000.000 złotych.**

Robotnicy meldują o realizacji rocznego planu produkcji

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. Zakłady Wytwórcze Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego wykonały roczny wartościowy plan produkcji. Sukces ten jest wynikiem stałego zbiorowego wysiłku wszystkich pracowników tego przemysłu.

W dniu 10 bm. o pełnym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldowała załoga Zakładów M—6 w Gliwicach. W tym samym dniu plan roczny wykonała załoga Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego.

W ostatnich dniach załogi gorlickiego i krośnieńskiego kopalnictwa naftowego zameldowały o wykonaniu rocznych planów wierceń.

O wykonaniu planu rocznego na trzy miesiące przed terminem zameldowała również załoga Zakładów Rybnych w Chojnicach oraz wiele placówek spółdzielczych w całym kraju.

Budowlani podejmują apel Korabielnikowej

WARSZAWA. — Do walki o oszczędność surowców i materiałów pomocniczych, którą w całym kraju podjęła na apel Lidii Korabielnikowej młodzież ZMP-owska, włączają się również robotnicy budowlani.

Jako pierwsi akcję kompleksowego oszczędzania rozpoczęli robotnicy budowlani Śląska. Ruch korabielnikowców objął już 6 załóg budowlanych Państwowego Przedsiebiorstwa Budowlanego.



Korea. Amerykańscy agresorzy nieludzko mordują cywilną ludność. Na zdj.: miasto Wonsan zburzone przez amerykańskich lotników.

Depesza Mao Tse-tunga do Prezydenta RP.

WARSZAWA. — Prezydent RP otrzymał od przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga depeszę, w której czytamy:

„W imieniu rządu chińskiego i narodu chińskiego przesyłam Panu wyrazy szczerej wdzięczności za Pańskie serdeczne życzenia, które otrzymałem w pierwszą rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej“.

M. Thorez zachorował

PARYŻ. — We wtorek po południu M. Thorez, który udawał się samochodem do siedziby Komitetu Centralnego, zasłabł nagle na placu Republiki. Otrzymał on pierwszą pomoc w klinice, skąd został odwieziony do mieszkania, gdzie lekarze zalecili mu całkowity spokój.

Naród chiński

przeciwstawia się planom agresji USA

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin Ludowych opublikowało oświadczenie, w którym wyraża ostry protest przeciw rezolucji w kwestii koreańskiej, uchwalonej przez proamerykańską większość Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Uchwalenie tej amerykańskiej — jak nazwał ją amb. Wierbłowski — rezolucji jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu machinacji amerykańskich polityków, zmierzających do wykorzystania ONZ jako parawanu dla ukrycia planów rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie. Podobnie jak pohańbiona przez imperialistycznych bandytów flaga ONZ nie ukryje mundurów żołnierzy amerykańskich, dokonujących zbrodni na narodzie koreańskim, tak cała frazeologia o „warunkach stabilizacji w całej Korei", o „utworzeniu niezależnego i demokratycznego państwa" nie jest w stanie przesłonić istotnego sensu tej rezolucji, sankcjonującej agresję amerykańskich uzurpatorów w Korei.

Niedawno opublikowane dokumenty z archiwów lisynmanowskich, wskazują, że spisek amerykański w Korei to pierwszy krok planu przekształcenia Pacyfiku w „jezioro amerykańskie", zaś podbój Korei ma stworzyć bazę do dalszych agresji. Wysłannik amerykański w Korei Roberts, oświadczył rządowi Li Syn-mana w przeddzień agresji: „Napadać będziemy wszyscy, należy jednak bezwzględnie stworzyć wygodny pretekst, aby nasze działania wydały się sprawiedliwymi... Ważne jest sprawozdanie komisji ONZ, które oczywiście zgodne będzie z interesami USA".

Ale wszystkie te wysiłki nikogo w błąd nie wprowadzą. Ich cel został w całej pełni zdemaskowany przez przedstawicieli Związku Radzieckiego, Polski i innych państw demokratycznych. Bezprawnym posunięciom amerykańskim przeciwstawili oni projekt pokojowego i sprawiedliwego uregulowania kwestii koreańskiej, gwarantujący niepodległość, zjednoczenie i demokratyzację Korei.

Projekt ten znalazł pełne poparcie narodu chińskiego, dla którego sprawiedliwe, pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej jest gwarancją bezpieczeństwa Chin. Oświadczenie chińskiego MSZ przypomina mocne słowa premiera Czou En-laia, który protestując przeciw pirackim napadom lotnictwa amerykańskiego na terytorium Chin, powiedział: „Naród chiński gorąco miłuje pokój, ale gwoli obrony pokoju nigdy nie będzie się obawiał udzielić odprawy agresorowi".

Ostatnie oświadczenie jak i nota premiera Czou En-laia jest poważnym ostrzeżeniem pod adresem krwawych agresorów, snujących plany ujarzmienia świata. Półmiliardowy naród, który przepędził ze swego terytorium amerykańskich interwentów i ich kuomintangowskich agentów, przeciwstawia się w sposób kategoryczny amerykańskim planom wymierzonym przeciw wolności narodów Azji, przeciw pokojowi świata! L. M.

Poważne udogodnienia dla młodzieży

Prędzej zdobędą zawód

Dzięki skróceniu czasu nauki

przemysł szybciej otrzyma nowe kadry

W dniach od 14 do 30 bm. odbędą się w całym kraju dwudniowe rejonowe konferencje nauczycieli szkół zawodowych. Konferencje te zajmą się zagadnieniem mobilizacji wszystkich sił pedagogicznych do wykonania zadań postawionych przez Plan 6-letni na odcinku szkolnictwa zawodowego.

Jak wiemy, sprawa przygotowania odpowiedniej ilości kadr fachowców, stojących na wysokim poziomie politycznym i społecznym — to jeden z podstawowych warunków wykonania Planu. Zadanie to ma w przeważnej części zrealizować szkolnictwo zawodowe.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały wiele braków i wadliwości dotychczasowego ustroju szkolnictwa zawodowego. Nauka była nieracjonalnie rozłożona. Na wyszkolenie technika, lub pracownika o podobnych kwalifikacjach trzeba było 5 — 6 lat.

Przy naszym dotkliwym głodzie kadr taki cykl nauczania jest bezwzględnie za długi. Wprowadzono więc z dniem 1 września nowy, jednolity ustrój szkół zawodowych, oparty na dwustopniowym systemie.

Pierwszy stopień to zasadnicze szkoły zawodowe, do których przyjmować się będzie kandydatów z podbudową 7 klas szkoły podstawowej, o dwuletnim programie nauczania. Powstały one na miejsce dotychczasowych szkół przemysłowych, publicznych średnich szkół zawodowych, gimnazjów i liceów 1 stopnia.

Drugim stopniem jest Technikum o 4-letnim programie nauczania (wyjątek stanowią kierunki handlowe i gospodarcze, gdzie nauka trwa tylko 3 lata). Do Technikum kieruje się kandydatów z ukończoną 7 klasą szkoły podstawowej. Absolwenci otrzymują tytuł technika, lub równorzędny po 2 lub 4 latach zamiast po 5 i 6. Ponadto, przez okres Planu zostaną utrzymane technika o 2-letnim okresie nauczania, po 9 klasach szkoły podstawowej.

Szczególne znaczenie dla młodzieży wiejskiej mają Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, do których przyjmuje się kandydatów z wykształceniem poniżej 7 klas. Uczniowie tych szkół mają zapewnione bezpłatne mieszkanie, wyżywienie, umundurowanie i stypendia.

Rzecz jasna, że skrócenie okresu nauczania nie może się odbić na jego jakości, ani na rozwoju szkolnictwa zawodowego. Przeciwnie, trzeba jeszcze pogłębić ideologię i treść nauczania. Zostanie jedynie zwężony zakres specjalizacji w wielu dziedzinach.

Osiągniemy w ten sposób ogromne korzyści przez szybsze wprowadzenie do produkcji kadr wykwalifikowanych robotników i techników oraz zwiększenie przepustowości i produktywności szkół zawodowych.

Da to ponadto w ciągu najbliższych 6 lat kolosalne oszczędności wyrażające się sumą około 200 miliardów złotych — to znaczy tyle, ile wyniosą w tym okresie inwestycje dla gospodarki komunalnej i energetyki.

Skrócenie cyklu nauczania w szkolnictwie zawodowym nakłada na nauczycieli obowiązek walki o jakość i intensywność nauczania. Oto cel i znaczenie konferencji rejonowych — tych narad wytwórczych w szkołach. (l)

Radziecki kombajn zbiera u nas buraki



Zbiór buraków jest jedną z najcięższych robót w rolnictwie. Niełatwo też było zbudować maszynę, która mogłaby wykopywać buraki i równocześnie oczyszczać je z liści. Dopiero w roku 1948 udało się inżynierom radzieckim skonstruować maszynę-kombajn, odpowiadającą wszelkim wymogom.

W roku bieżącym na polach naszych w zespołach PGR Zaborów i Krajkowo rozpoczęły pracę pierwsze radzieckie kombajny. Zastępują one pracę 20 ludzi i pozwalają na dokonanie zbioru w krótszym niż w latach ubiegłych terminie. W ciągu dnia pracy maszyna zbiera buraki z 1,5 ha.

Ma ona tę jeszcze zaletę, że służy nie tylko do zbierania buraków, ale może być również użyta do zbioru cykorii i marchwi.

Nasze RADY

CZYTELNIK Z. Z., RYSIEK Z PABIANIC, H. IDZIK, M. BUGARA: Redakcja nie posiada wpływu na odroczenie służby wojskowej. Poruszone przez Panów sprawy reguluje specjalna Ustawa (Dziennik ustaw nr. 6 z lutego 1950 r.). Prywatna firma, w której zatrudniony jest Czytelnik Z. Z. nie miała prawa wymówić mu teraz pracy, gdyż postąpiła wbrew obowiązującej Ustawie, bowiem od chwili powołania do wojska aż do ukończenia służby — nie wolno pracodawcy wymówić pracownikowi pracy. Pokrzywdzeni powinni się odwołać do Rad Zakładowych, do Zw. Zaw., względnie do Inspektora Pracy. Rodziny poborowych, które dotychczas korzystały z dodatków rodzinnych (dzieci, względnie żony z uzasadnionych powodów) — będą i w czasie pełnienia przez poborowego służby, dodatki te otrzymywały.

* * *

WOJCIECH S.: Skoro jest Pan miłośnikiem kolarstwa i chce Pan uprawiać ten sport, może Pan zapisać się do „Spójni" łódzkiej, względnie do ŁKS Włókniarz. Nie możemy Panu wskazać miejsca, gdzie mógłby Pan nabyć rower wyścigowy wymienionej marki.

* * *

AUG. AN.: — Skontaktowaliśmy się w Pani sprawie z kierownikiem wydziału personalnego, który wyjaśnił, że na skutek pomyłki jednego z urzędników, zasiłek rodzinny i tym razem nie został Pani wypłacony, odtąd jednak pieniądze te będą wypłacane jedynie na ręce Pani. Jak nam przyrzeczono — otrzyma Pani również wyrównanie zaległości. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

„NIEZDECYDOWANA HALINA": W sprawie szkolenia lotniczego należy się zwrócić o informacje do Ligi Lotniczej, ulica 22. Lipca nr. 1-3.

Chopin dla mas

We wtorek popularny koncert

W dniu 17 bm. mija 101 rocznica śmierci Fryderyka Chopina i w dniu tym „ARTOS" organizuje Recital Chopinowski w Sali Państwowej Filharmonii w wykonaniu Stanisława Staniewicza.

Celem udostępnienia najszerszym masom wysłuchania muzyki Chopina — dla członków Związków Zawodowych zarezerwowano bilety w cenie od zł. 75 do 150.

Bilety rozprowadza w godzinach porannych kasa ORZZ a od godziny 16 do 19 kasa Filharmonii.

Codzienna nowelka „Expressu"

Guy de Maupassant

WILK

Historię tę opowiedział mi stary pan d'Arville podczas myśliwskiego śniadania. On sam nie brał udziału w polowaniu i w ogóle nigdy nie polował, nie lubiał też pełnych krwi i okrucieństw opowiadań myśliwskich, którymi pasjonowały się panie. Swoją historię opowiedział nam prawdopodobnie dlatego, ażeby wytłumaczyć dlaczego nie był zwolennikiem myślistwa.

„Ani ja, ani mój ojciec, ani dziadek, ani pradziadek nie chadzali nigdy na polowania. Za to mój pradziadek był synem człowieka, który położył w swoim życiu więcej zwierząt niż wy wszyscy razem. Umarł w roku 1764-ym: a opowiem wam w jaki sposób.

Nazywał się Jan, był żonaty i mieszkał ze swoim młodszym bratem Franciszkiem w naszych dziedzicznych dobrach w Lotaryngii, w samym środku lasów.

Franciszek był nieżonaty. Jego jedyną namiętnością były łowy. Obaj bracia polowali przez okrągły rok bez przerwy, bez zmęczenia. Nie mieli innych zainteresowań, nie mówili o niczym innym. Byli zupełnie opanowani przez tą straszną i okrutną namiętność. Wściekali się, jeśli ktoś przeszkodził im podczas polowania. Mój pradziadek urodził się w chwili, kiedy jego ojciec polował na lisy. Ten jednak nie przerwał swoich łowów, ale zaklął paskudnie: „A do stu diabłów, czy ten smarkacz nie mógł zaczekać, aż się odtrąbi koniec polowania?"

Obaj bracia, jak dwa widma, przelatywali wśród wycia psów okoliczne lasy, mordując wszystko, co stało im na drodze: większe zwierzęta, a w ich braku nawet drobne ptaszki.

Zima roku 1764-ego była wyjątkowo mroźna. Stada wygłodniałych wilków podchodziły pod osiedla wiejskie, napadając na chłopów i plądrując obory. Opowiadano o olbrzymim jasno szarym wilku, który stał się postrachem całej okolicy. Straszna ta bestia pożarła właśnie dwoje dzieci, urwała kobiecie ramię i podchodziła nieustraszenie aż pod drzwi domostw.

Całą okolicę ogarnął strach. Kiedy nastał zmierzch, nikt nie miał odwagi wyjść na dwór, a upiorny wilk wył dziko po całych nocach...

Obaj panowie d'Arville postanowili upolować potwora. Zaaranżowali wielkie łowy, na które zjechało się mnóstwo sąsiadów, jednakże, aczkolwiek przetrząśnięto troskliwie wszystkie okoliczne lasy i knieje, nie wytropiono wilka.

Parę dni później wilk wtargnął do dworskiego chlewika i pożarł dwie najpiękniejsze świnie. Obaj panowie zaraz o świcie udali się na polowanie. Jednakże, chociaż i tym razem przeszukiwali aż do wieczora gęstwiny leśne, nie znaleźli najmniejszego śladu.

— To jest jakiś osobliwy wilk! — zauważył starszy brat. — Ta bestia ma rozum człowieka!

— Trzebaby poprosić naszego kuzyna biskupa, żeby poświęcił kulę! — zauważył młodszy.

Jeszcze nie dokończył, a koń jego stanął dęba. Prawie w tej samej chwili z pobliskich krzaków wynurzyła się olbrzymia postać jasno-szarego wilka, który wnet potem zniknął w krzakach.

Obaj panowie, wydając głośne okrzyki radości, uderzyli konie ostrogami i rzucili się w pogoń. Mknęli w dzikim galopie przez polany i wzgórza, przeskakiwali rowy, dmąc równocześnie w rogi, ażeby zwołać nagonkę i psy.

Nagle galopujący Jan uderzył głową o potężną gałąź z taką siłą, że martwy spadł z siodła na ziemię. Jego brat zatrzymał natychmiast konia, zeskoczył, wziął leżącego w ramiona, lecz jakież było jego przerażenie, kiedy skonstatował, że brat już nie żyje.

Usiadł obok i zwiesił głowę. Serce jego opanowała nagle nieznana mu dawniej trwoga, lęk przed ciemnością, przed ogromnym lasem, przed niesamowitym wilkiem, który stał się przyczyną śmierci jego brata. A tymczasem mróz stawał się coraz dokuczliwszy tak, że Franciszek zaczął drżeć z zimna.

Wokoło panowała głucha noc, która miała w sobie coś niesamowitego. Franciszek położył swego martwego brata na siodło, a sam szedł obok, prowadząc konia za uzdę. Nagle ujrzał znowu sylwetkę ogromnego wilka. Spojrzał mimochodem na zwłoki swojego brata i ogarnęła go wściekłość.

Wskoczywszy na konia pognał w ślad za znikającą bestią. Aczkolwiek rumak dźwigał podwójny ciężar pomknął przed siebie pełnym galopem, a bezwładne ramiona zmarłego uderzały o drzewa i skały.

Nagle jeździec i koń znaleźli się w małej kotlince, otoczonej dookoła stromymi skałami. Wilk czując, że jest w matni, odwrócił się i spojrzał na napastnika swoimi strasznymi oczyma.

Franciszek, wyrzuciwszy z siebie głośny krzyk radości, zeskoczył z konia i wyrwał zza pasa myśliwski nóż. Zanim jednak rzucił się na potwora, nachylił się nad zmarłym bratem i krzyknął mu do ucha: „Przyglądaj się dobrze, Janie! Przyglądaj się dobrze!"

Potem skoczył w stronę wilka, który, sprężywszy grzbiet, błysnął kłami. Franciszek był bardzo silny, a teraz czuł, że jest w stanie zemleć na piasek najtwardszy nawet kamień. Odrzuciwszy nóż, porwał oburącz wilka za gardło.

Żelazny był chwyt jego garści, bo zwierzę chrapnęło. Opór wilka stawał się coraz słabszy, wreszcie cielsko jego zwiotczało, on zaś padł martwy na ziemię.

Franciszek cisnął go swemu bratu pod nogi i mruknął: „Oto i masz go, mój kochany biedny Janie!" Potem położył martwego wilka na siodło obok zwłok brata i wziął konia za uzdę.

Pełen bólu i dumy ze swego zwycięstwa znalazł się wreszcie w domu. Śmiał się i płakał, opowiadał triumfująco o śmierci wilka i wyrywał sobie włosy z brody mówiąc o tragicznym zgonie swojego brata.

Wdowa po Janie wpoiła potem w swojego syna wstręt do wszystkiego, co jest związane z polowaniem. A tę idiosynkrazję do łowów również i ja mam we krwi! — dokończył stary pan d'Arville swoje opowiadanie.

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Ładne porządki! Zemdleć można od samego wąchania!
WACEK: — Ale jak zmusić Sobka żeby kazał ten zlew przeczyścić?...

SOBEK: — Czego się martwię? Bo zgubiłem gdzieś platynową plombę...
WICEK: — A czy szukał pan jej w tym zatkanym zlewie w sieni?

SOBEK: — Uch! Paskudna robota!... Ale to już pech, że muszę ją wykonać, bo może właśnie tu znajdę moją platynową plombę...

SOBEK: — Oczyściłem zlew i podłogę, ale plomby nie znalazłem!...
WICEK: — Znalazł pan większe skarby — bo czystość i porządek!

Coraz więcej dzieci w przedszkolach łódzkich

Do 105 przedszkoli na terenie Łodzi przyjęto na początku bież. roku szkolnego 9.300 dzieci.

Jak wynika z przebiegu akcji rekrutacyjnej, liczba przedszkoli w Łodzi jest jeszcze niewystarczająca. W najbliższym czasie oddane zostaną do użytku dwa nowowybudowane gmachy przedszkoli, dzięki czemu do końca bież. roku kalendarzowego uczęszczać będzie do przedszkoli 10.000 dzieci.

W porównaniu z rokiem ub. liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie o blisko 3.000.

„Dokąd idą Niemcy"

Dziś odczyt w „Melodramie"

Dziś, w sobotę, o godzinie 15.30 odbędzie się w sali byłego teatru „Melodram" przy ul. Traugutta 18 odczyt pt. „Dokąd idą Niemcy".

Odczyt organizuje Łódzki Komitet Obrońców Pokoju. Wstęp wolny.

Ponad 50 tysięcy nowych izb mieszkalnych

Rodzi się Nowa Łódź

Bałuty staną się reprezentacyjną dzielnicą miasta. — Ulica Stalina główną osią miasta ze wschodu na zachód. — Domy na Piotrkowskiej „podwyższy" się o jedno lub dwa piętra

Wkroczyliśmy w pierwszy rok Planu 6-letniego. Dla Łodzi plan ten oznacza m. in. gigantyczny rozwój budownictwa mieszkaniowego. Niespotykany dotąd rozmach na tym najbardziej zaniedbanym w Łodzi odcinku przyniesie w efekcie kilkadziesiąt tysięcy nowych izb. Dzięki nowemu budownictwu stolica polskich włókniarzy otrzyma jasne kontury socjalistycznego miasta.

Zamierzeniom Prezydium Rady Narodowej w tym kierunku poświęcona była ostatnia konferencja, w której udział wzięli m. in. przewodniczący PRN — ob. Minor oraz przedstawiciele PKPG, Zarządu Głównego ZOR-u, KŁ PZPR. Związku Włókniarzy itd.

Po szczegółowym przedyskutowaniu planów rozbudowy Łodzi postanowiono, że głównym terenem nowego budownictwa mieszkaniowego będzie w Planie 6-letnim wielkie osiedle robotnicze na Starym Mieście. Zlokalizowanie na tym terenie nowego budownictwa mieszkaniowego spowoduje, że Bałuty staną się przedłużeniem śródmieścia w kierunku północnym, przy czym będą one najpiękniejszą, reprezentacyjną dzielnicą robotniczego miasta.

Socjalistyczny rozmach pozwoli ponadto rozszerzyć pierwotne plany budowlane na północne arterie wylotowe, jak np. na ulicę Zgierską, Lutomierską i Wojska Polskiego. Ponieważ ulice te otrzymają piękną obudowę, będą więc stanowiły wraz z właściwym osiedlem mieszkaniowym na Starym Mieście wspaniały architektonicznie monolit.

Będzie to potężne osiedle. Z chwilą ukończenia budowy ostatniego z wielu olbrzymich bloków przybędzie na Starym Mieście ogółem około 40 tysięcy nowych izb mieszkalnych dla świata pracy!

Nie koniec na tym. W osiedlu im. J. Marchlewskiego na Stokach wyrastają już w tym roku dziesiątki mniejszych i większych domków indywidualnych. Będzie ich znacznie więcej, bo setki. Ponadto budownictwo ZOR-u wzbogaci osiedle im. Marchlewskiego o około 3 tysiące nowych izb mieszkalnych. Ogółem kompleks budynków indywidualnych na Stokach będzie liczył około 10 tysięcy izb.

Lokalizacja nowego budownictwa mieszkaniowego nie ograniczy się jednak wyłącznie do dzielnic peryferyjnych. W ramach Planu 6-letniego setki nowych budynków wyrosną także w śródmieściu na nie wykorzystanych dotąd terenach. Najpoważnieszym zadaniem jest tutaj projekt rekonstrukcji ulicy Stalina, która przedłuży się aż do Dworca Kaliskiego. Arteria ta będzie więc główną osią miasta ze wschodu na zachód.

Jej rozbudowa pociągnie za sobą z kolei inne inwestycje. Budując nowe arterie, stawiając nowe okazałe budynki mieszkalne — musimy jednocześnie zniszczyć stare, liczące niekiedy ponad 100 lat rudery, te prawdziwe „symbole" dawnej kapitalistycznej gospodarki. **Stare zginie — na jego miejscu wyrośnie nowe: dziesiątki wielopiętrowych budynków na Piotrkowskiej, Zachodniej, Wólczańskiej, Kilińskiego, Wschodniej, Gdańskiej itd. Na Piotrkowskiej ponadto „podwyższy" się kilkadziesiąt domów o jedno lub dwa piętra.**

W ten sposób robotnicza Łódź zmieni w poważnym stopniu swój obecny wygląd i usunie częściowo wyniki rabunkowej, bezplanowej gospodarki kapitalistycznej, obliczonej li tylko na zysk.

Rząd Polski Ludowej zapewnił robotniczemu miastu jak największe poparcie dla jego planów, przeznaczajac na łódzkie budownictwo mieszkaniowe miliardowe sumy. Te olbrzymie kredyty rozłoży się przy tym w ten sposób, iż wieksze kwoty przypadną na pierwsze lata realizacji gigantycznego planu.

Wpłynie to bardzo dodatnio na szybszą likwidację głodu mieszkaniowego w Łodzi.

Gdy ginie klucz od gabinetu..

Chorzy czekali na próżno

gdyż lekarz nie mógł ich przyjąć

„Dobry żart tynfa wart" — mówiono w wypadku jakiegoś udanego figla i śmiano się serdecznie. Jednak, aby się śmiać, żart musi być naprawdę dobry i w odpowiednią porę użyty.

Zupełnie inaczej było w Ośrodku Zdrowia przy Al. Kościuszki 48.

Dnia 11 bm. o godzinie 15 wydano chorym numerki do lekarza laryngologa, który miał przyjmować od godziny 16.

Lekarz przyszedł, ale... (tu właśnie zażartowano sobie z chorych) nie mógł przyjmować, bowiem według oświadczenia pielęgniarki, zginął klucz od gabinetu oraz ktoś (?) zabrał lampę, która jest potrzebna przy badaniu. Chorzy musieli przyjść do badania po raz drugi w następnym dniu.

Naprawdę, że ten żart był raczej nie smaczny. Chorzy stracili drogocenny czas i musieli cały dzień czekać na pomoc lekarską. (jot)

Kawał(ty) „Expressu"

Lekarz po zbadaniu pacjenta zwraca się do niego:

— Przede wszystkim musi zostawić pan głowę w spokoju...

— To będzie niemożliwe panie doktorze, gdyż ja z tego żyję...

— Jest pan literatem, profesorem?...

— Nie, fryzjerem...

* * *

Klient zwraca się do zegarmistrza.

— Proszę pana, niech pan mi przestawi ten budzik na 3-cią...

— Czy pan tak wcześnie wstaje? — dziwi się zegarmistrz.

— Ależ skąd! Ten budzik chcę zabierać do biura, skąd wychodzę o 3-ej!

* * *

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Powiedz mi jakieś zdanie, które następnie wyrazisz w trybie rozkazującym.

— Koń ciągnie wóz — odpowiada uczeń po namyśle.

— A teraz w trybie rozkazującym?...

— Wiooo! — brzmi odpowiedź ucznia.

Czytelnicy skarżą się

Brudy w domach

Administratorzy muszą bardziej interesować się potrzebami lokatorów i jak najszybciej starać się je zaspokoić

SZANOWNA REDAKCJO!!

Stan sanitarny, na ulicy Nowotki przy Wschodniej — jest dobitnym zaprzeczeniem istnienia jakiegokolwiek „oka", które wejrzałoby w panujące tu porządki. Na środku chodnika przed domami nr. 11 i 13 stoją od paru dni puszki ze śmieciami. Nieczystości, roznoszone powiewami wiatru, biją cuchnącym odorem.

KOCHANY „EXPRESSIE"!

Wiele zawdzięczają Ci ludzie pracy — dzięki Twoim artykułom i interwencjom. Teraz i my, lokatorzy przy ul. Kilińskiego nr. 40, uciekamy się do Ciebie, wierząc, że wstrząśniesz sumieniami odpowiednich czynników. 180 lokatorów zamieszkuje nasz dom. Jesteśmy pozbawieni ustępu! Dzieci z całej posesji załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne pod oknami...

Już choćby przytoczone tu urywki listów świadczą, że źle dzieje się w wielu domach łódzkich. Z dziesiątków, napływających codziennie do redakcji listów naszych Czytelników, rozlegają się skargi na poważne nieporządki.

Naprzykład na ulicy **Miedzianej nr. 13** — płynie otwartym ściekiem z ustępu odrażająca ciecz... O nieprawdopodobnych brudach i cuchnącej ubikacji w podwórzu **przy ul. Podmiejskiej nr. 21**, gdzie mieści się VI Państwowe Gimnazjum i Liceum — piszą uczniowie. O niedbałym traktowaniu przez dozorców obowiązków świadczy dom **przy ulicy Miedzianej nr. 20**, gdzie dozorca po wymalowaniu drzwi ustępu uznał, że wykonał już nakazaną mu dezynfekcję...

Kto ponosi winę za ten stan, urągający najprymitywniejszym choćby wymogom sanitarnym?

Nie ulega wątpliwości, że winę ponosi i ZOM, i nadzór sanitarny, i dozorcy, a przede wszystkim — administratorzy domów!

Jakże często podania komitetów domowych i lokatorów, kierowane do Zarządu Nieruchomości, giną w kieszeniach administratorskich i nie oglądają światła dziennego! Jako przykład można tu przytoczyć, wśród wielu innych, list naszej Czytelniczki — Jadwigi Podsiadło (ul. Sienkiewicza nr. 52), która żali się, że od roku przeciekają do jej mieszkania nieczystości z góry, z ubikacji sąsiadów, zalewając jej łóżko i pościel...

Jeszcze dobitniej o winach i niedociągnięciach administratorów świadczy otrzymany przez nas list — Prezydium Rady Narodowej, stanowiący odpowiedź na naszą interpelację w sprawie nienaprawiania zbiornika przy ul. Strzelców Kaniowskich nr. 35. Prezydium Rady Narodowej potwierdziło tu winę administratorów, za którą udzielono im nagany!

Aby podnieść poziom pracy administratorów — Zarząd Nieruchomości uruchamia w pierwszych dniach listopada br. kursy, na których administratorzy przejdą odpowiednie przeszkolenie. Ale żeby stan sanitarny domów łódzkich stanął na poziomie — nie wystarczą wyłącznie starania nawet najlepiej wyszkolonych administratorów. Poziom pracy musi podnieść i ZOM, i dozór sanitarny, i dozorcy, a dzielnicowi komisariatów MO muszą sprawować nad całością — czujniejszą opiekę.

Przeprowadzane obecnie inspekcje, w związku z rozporządzeniem przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w sprawie zapobiegania chorobom zakaźnym, dadzą niewątpliwie lekcję poglądową, z której należy wyciągnąć jak najrychlej cenne wskazówki dalszego postepowania! (P)

Odbierajcie dywidendę w 50 następnych sklepach PSS-u

Dnia 4 bm. PSS przystąpiła do wypłaty tzw. dywidendy, czyli zwrotów od zakupów za rok 1949. Do 14 bm. po dywidendę zgłaszali się członkowie PSS do 50 sklepów oznaczonych kolejnymi numerami od 1 do 50.

Obecnie, od poniedziałku 16 bm., PSS będzie wypłacała dywidendę w dalszych kolejnych 50 sklepach od nr. 51 do 100. Ostateczny termin mija w dniu 26 bm.

Członkowie PSS zgłaszają się po dywidendę do tego sklepu, w którym złożyli swe kupony. Równowartość pieniędzy otrzymają w produktach jak cukier, mąka, owoce, konserwy itd.

Jak było, jak jest, jak będzie

Pomoc i opieka lekarska

dostępna dla coraz szerszych rzesz ludności

Na lecznictwo przeznaczono w rb. 40 miliardów złotych

Kiedy czekamy na numerek do lekarza, kiedy otrzymamy skierowanie do Roentgena nie na tę godzinę, na którą byśmy chcieli, lub przydzielą nam wczasy lecznicze na miesiąc jesienny, a nie letni — jakże łatwo wówczas i jakże chętnie wielu z nas zaczyna utyskiwać, sarkać narzekać...

Dobrze jest wtedy (a także zdrowo, jako, że chętnie używa się wówczas wyrażeń w rodzaju „wątroba się w człowieku przewraca"), sięgnąć myślą wstecz, porównać...

Spróbujcie. Zobaczycie, jak fala złości natychmiast odpłynie, natomiast zaskoczeni i poruszeni będziecie olbrzymimi osiągnięciami, jakie mamy i na tym odcinku. Osiągnięciami, z których często wcale nie zdajemy sobie sprawy, tak już do nich przywykliśmy.

Więc jak to było dawniej?

W Polsce lat międzywojennych — ubezpieczenia stanowiły przedmiot zaciętej walki mas pracujących. Wywalczone po pierwszej wojnie światowej przez klasę robotniczą, zdobycze te były systematycznie przez rządy kapitalistyczno-obszarnicze ograniczane i niszczone.

Zlikwidowane zostało lecznictwo ambulatoryjne, ograniczona wysokość świadczeń, wprowadzono coraz wyższe składki ubezpieczeniowe i opłaty za lekarstwa. Z ubezpieczeń wyłączeni byli również całkowicie robotnicy rolni i leśni. W rezultacie zaledwie 16 proc. ogółu ludności uprawnionych było do korzystania z lecznictwa ubezpieczeniowego.

Państwo ludowe przystąpiło do odbudowy lecznictwa w niesłychanie ciężkich warunkach. Brak było szpitali, lekarstw, laboratoriów. A przede wszystkim brak kadr pracowników służby zdrowia. Potrzeby zaś były ogromne. Ludzie byli schorowani, wycieńczeni wojną, obozami.

Jak sobie nasze młode państwo dało radę ze zniszczeniami wojennymi, ze straszliwymi zaniedbaniami, odziedziczonymi po ustroju kapitalistycznym?

Najlepszą odpowiedzią będzie tu liczba: 12 milionów osób. Tak jest — w chwili obecnej uprawnionych do świadczeń w zakładach lecznictwa pracowniczego jest już około 12 milionów osób, a więc 50 proc. ludności.

A chcecie wiedzieć ile wynoszą wydatki na pomoc leczniczą dla ludzi pracy w bieżącym roku? — 40 miliardów złotych. W planie usługowym lecznictwa przewidziano na rok 1950 42 miliony porad lekarskich, 11 milionów porad dentystycznych, 8 milionów zabiegów leczniczo-rozpoznawczych. Chorzy otrzymają ponad 53 miliony leków wartości 8 miliardów złotych.

O rozroście, upowszechnieniu lecznictwa pracowniczego świadczy 150 tysięcy osób korzystających dziennie (w ramach lecznictwa ubezpieczeniowego) z porad lekarskich.

Przy końcu planu lecznictwo pracownicze obejmie swym zasięgiem przeszło dwie trzecie ogółu ludności (66,8 proc.). Ilość lekarzy zwiększy się w tym okresie o blisko 85 proc., a więc na 10 tysięcy mieszkańców przypadać będzie 6,5 lekarza, t. zn. dwa razy więcej niż przed wojną.

Poważne zmiany na lepsze zajdą też m. in. w dziedzinie szpitalnictwa. Liczba łóżek szpitalnych wzrośnie do 123,5 tysięcy. A w Polsce kapitalistycznej? Pomimo, że liczba ludności była wówczas niemal o 10 milionów wyższa, mieliśmy w szpitalach zaledwie 69,361 łóżek.

A więc? Czy wyciągnęliście już odpowiednie wnioski? Że jest coraz lepiej?

Myślę, że tak. Kiedy więc w zakładzie lecznictwa pracowniczego coś pójdzie niezupełnie po naszej myśli, kiedy spotkamy się z jakimś niedociągnięciem — dla uspokojenia wzburzonych nerwów rzućmy okiem wstecz na przebytą drogę.

Uprzytomnijmy sobie kilka cyfr, chociażby owe 40 miliardów, jakie pochłonie w roku bieżącym pomoc lecznictwa dla świata pracy, że mając mniejsze kadry pracowników zdrowia, obejmujemy opieką 50 procent ogółu ludności (przed wojną tylko 16 proc.), że olbrzymia większość pracowników zdrowia pracuje z niezwykłym oddaniem i poświęceniem.

Do Warszawy i innych miast

na wczasy niedzielne

wyjedzie w tym tygodniu. kilka tysięcy łodzian

Akcja wczasów niedzielnych dla łódzkiego świata pracy trwa w dalszym ciągu. Na najbliższą niedzielę przewiduje się zorganizowanie wycieczek dla robotników i pracowników szeregu zakładów pracy w Łodzi.

Tak np. wycieczka z ZPB im. Marchlewskiego, licząca 750 osób, zwiedzi pod opieką „Orbisu" Poznań. Tego samego dnia 700 osób z ZPB im. Stalina wyruszy do Torunia, a robotnicy z 5 dalszych zakładów zwiedzą za pośrednictwem „Orbisu" Warszawę.

Ponadto odbędą się również wycieczki dwudniowe. Wydział Oświaty przy PRN zlecił „Orbisowi" obsłużenie wycieczki młodzieży szkolnej do Warszawy. Młodzież łódzka w liczbie 700 uczniów i uczennic przybędzie do Stolicy 14 bm.

Również w dniach od 14 do 16 bm. zorganizuje się wycieczkę dla robotników ZPB im. Dzierżyńskiego. 700 osób z tych zakładów zwiedzi Kraków. Do grodu wawelskiego wyruszy również w tym samym czasie 46-osobowa wycieczka, jednakże środkiem lokomocji będą tutaj autobusy PKS-u.

Zwolennicy piłkarstwa będą mieli doskonałą okazję do obejrzenia meczu międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja w dniu 25 bm. „Orbis" zorganizuje mianowicie wycieczkę do Warszawy, dokąd będzie mogło pojechać 1.500 osób.

Demokratyzacja sądownictwa

Zamiast trzech - dwie instancje

Nowe przepisy likwidują przewlekły tryb postępowania

Ustawa o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych jest jednym z ważnych ogniw wymiaru sprawiedliwości. Najważniejszą z tych zmian jest wprowadzenie dwu instancji sądowych zamiast trzech.

Sądami pierwszej instancji — są sądy powiatowe i wojewódzkie. Sądy powiatowe rozpatrywać będą zasadniczo wszystkie sprawy cywilne. Dla sądów wojewódzkich jako pierwszej instancji, zastrzeżone są tylko niektóre sprawy, jak np. z zakresu prawa rodzinnego (rozwód, unieważnienie małżeństwa, zaprzeczenie ojcostwa).

Odwołania od sądów powiatowych rozpatrują sądy wojewódzkie, zaś odwołanie od sądów *wojewódzkich* działających jako pierwsza instancja, rozpatruje Sąd Najwyższy. Nadzwyczajna rewizja dokonana być może przez Sąd Najwyższy na wniosek ministra Sprawiedliwości, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego lub Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej, jeżeli wyrok naruszał interesy Państwa Ludowego, albo powzięty został z pogwałceniem istotnych przepisów prawa.

Nowa procedura cywilna likwiduje przeżytki formalizmu i przewlekłego trybu postępowania w procesie cywilnym.

SCENA i ekran

„Wieczór trzech króli"

w teatrze im. Stefana Jaracza

Wiceminister Włodzimierz Sokorski, pisząc ostatnio w „Nowej Kulturze" o konserwatyzmie kierowników naszych teatrów w stosunku do dzieł wielkich klasyków, stwierdza, że na przykład z bogatego dorobku Szekspira wyciągnięto u nas cztery tylko sztuki, więc „Hamleta", „Wieczór trzech króli", „Jak się wam podoba" i „Sen nocy letniej".

Teatr Państwowy im. Stefana Jaracza w Łodzi poszedł również udeptaną ścieżką wystawiając „Wieczór trzech króli". Jednakże w tym wypadku uwaga ta nie jest zarzutem, a raczej prośbą, skierowaną pod adresem innych teatrów łódzkich, ażeby, jeśli znów zechcą kiedyś sięgnąć do Szekspira, wykazały więcej „odkrywczej inwencji".

Pięcioaktowa komedia „Wieczór trzech króli" stanowi dowód, jak szeroka była skala talentu autora filozoficznego „Hamleta" i arcyzabawnie beztroskich „Kumoszek z Windsoru" Jest w sztuce tej istne spiętrzenie najrozmaitszych elementów.

W inscenizacji i reżyserii dyr. Galla uwzględniono wszystkie owe elementy. Jest w przedstawieniu tym styl, właściwy sztukom szekspirowskim, koloryt i nastrój. Iwo Gall rozwiązał bardzo pomysłowo trudności, wynikające z wystawienia sztuk podobnego typu w teatrze, pozbawionym sceny obrotowej. Poszczególne obrazy przechodziły wartko, skreślono wiele niepotrzebnych dłużyzn.

Aktorzy stworzyli szereg doskonałych postaci, przyczym styl ich gry był bardzo różnorodny — począwszy od balansującego na pograniczu szarży zabawnego komizmu L. Sempolińskiego (Chudogęba), poprzez bardziej statyczny, soczysty, jędrny humor Wł. Waltera (Czkawka), aż do pełnej dyskretnego umiaru gry Zofii Perczyńskiej (wdzięczna i urocza Oliwia).

Nie uganiając się za tanimi efektami bardzo przekonywująco zagrała rolę Violi A. Swiderska. Stylowo i pracowicie wycyzelował Malvolia E. Modrzewski. Mocna i męska była sylwetka kapitana okrętu w interpretacji R. Barycza. W roli księcia wystąpił J. Ćwikliński, błazna zagrał Br. Pawlik. Dużo humoru wnieśli do sztuki E. Krasiejko (Maria) oraz E. Karewicz jako Fabian.

„Wieczór trzech króli" zniekształcali najrozmaitsi eksperymentatorzy nadmiarem przybudówek muzycznych i baletowych. Na scenie Teatru im. St. Jaracza nie przytłoczono tekstu Szekspira dodatkowymi efektami. Za to dodano (i słusznie!) parę wstawek o akcentach społecznych.

M. J.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



118)

Henryk miał na tyle taktu, że nie przyszedł do jej pokoju i zaraz po skończonym obiedzie wrócił do fabryki. Natomiast godzinę później zjawiła się u niej teściowa.

Helena Karwiczowa jeździ teraz w ruchomym fotelu o lekkiej konstrukcji, pozwalającej pół sparaliżowanej kobiecie obywać się bez pomocy Marty.

Wózek posuwał się bezszelestnie po miękkich dywanach. Cicho też i łagodnie brzmi głos Karwiczowej, kiedy zapyta synową:

— No, jak tam, moja kochana? Czy czujesz się już trochę lepiej? A możebyś wzięła jakiś proszek?

Wszystko, co się znajduje w tej chwili w tym pałacu, jest teraz dla Anny wstrętne i nieznośne. Ale jest na tyle sprawiedliwa, że nie chce i nie umie gniewać się na tę siwiejącą kobietę, która spogląda na nią z czułością, jakiej nie zaznała od własnej matki.

— Nie, mamo, dziękuję ci bardzo! Czuję się już trochę lepiej. Niemniej mam zamiar poleżyć sobie i odpocząć.

— Taki odpoczynek zrobi ci doskonale! — powiada ciepło Karwiczowa. — Każę ci przysłać filiżankę czekolady.

Przez uchylone drzwi wpada do pokoju mały pekińczyk Karwiczowej.

Po kilku minutach rozłąki stęsknił się za swoją panią i teraz, z oznakami najwyższej radości, wskakuje na jej kolana.

Helena Karwiczowa gładzi jego jedwabistą sierść, a potem, nie patrząc synowej w oczy, rzuca znienacka:

— Podobno posprzeczaliście się z Henrykiem?

Leżąca na kanapie Anna podniosła się i usiadła.

— Mama nazywa to „sprzeczką"? Mam wrażenie, że chyba Henryk nie naświetlił mamie całej sprawy tak, jak powinien. Przyszłam do niego do biura, ażeby wstawić się za człowiekiem, który bardzo potrzebuje pomocy, a Henryk potraktował mnie z ordynarną niegrzecznością...

— Henryk wspominał mi, że prosiłaś o pracę dla stryja swojej przyjaciółki Stasi, To nawet bardzo ładnie z twojej strony, że nie obojętna jest ci niedola innych. Ale widzisz, moje dziecko, dam ci jedną radę...

Pogładziła kudłaty łebek swgeo pupila i zaczęła po chwili:

— Ty wiesz, jak bardzo jest do mnie przywiązany ten pies, jak bardzo mnie kocha. Mogę robić z nim co chcę, a on nigdy się nie rozgniewa, nigdy nie zaprotestuje. Ale kiedy pokojówka położy mu na miseczkę jego obiadową porcję, wtedy nawet ja nie mogę podejść do niego, bo zaczyna na mnie warczeć i szczekać...

Piesek, rozumiejąc, że rozmawiają o nim, spojrzał pytająco w oczy swojej pani, ta zaś ciągnęła dalej:

— Widzisz, moja Aniu, Henryk jest do ciebie przywiązany i nie wątpisz chyba, że cię kocha. Ale tak, jak psy nie lubią, aby przeszkadzano im przy jedzeniu, Karwiczowie nie znoszą, żeby ktokolwiek wtrącał się im do interesu. Takim był ojciec Henryka, takim jest i on. I dlatego z tego dzisiejszego incydentu wyciągnij dla siebie wniosek: nie mieszaj się do fabrycznych spraw Henryka, a swoim filantropijnym pasjom dawaj upust w inny sposób.

Usta Anny zadrżały.

Chciała powiedzieć, że tu nie chodzi o mniej czy więcej ostrą scysję małżeńską, ale o rzecz zasadniczą: że teraz dopiero zrozumiała, jakim jest naprawdę jej mąż. Pohamowała się jednak. Bardzo zawsze lubiła tę subtelną, chorą kobietę, okazującą jej na każdym kroku miłość i przywiązanie. Wiedziała też czym jest dla teściowej Henryk. Więc po co zakrwawiać teraz jej serce oskarżeniami, rzuconymi pod adresem ubóstwianego jedynaka?

Nie powiedziała więc nic, tylko ciężko zwiesiła głowę, a Karwiczowa serdecznie całując ją w policzek, uśmiechnęła się blado.

— Raz jeszcze cię proszę, nie bierz sobie zanadto do serca tego całego incydentu... Zresztą nie wątpię, że Henryk, który szczerze cię kocha, żałuje, że zachował się w podobny sposób i zechce cię przeprosić.

Karwicz rzeczywiście wrócił tego popołudnia wcześniej niż zazwyczaj, i wszedł prosto do pokoju żony.

— No co, mała, gniewasz się na mnie? — rzekł żartobliwie. — Przyznaję, że zachowałem się ordynarnie, ale musisz zrozumieć, że miałem wyjątkowo nerwowy dzień. No, daj buzi i uśmiechnij się!

Anna jednak nie potrafiła się uśmiechnąć. Ani teraz, ani minutę później, kiedy Henryk, wydobywszy z kieszeni safianowe pudełeczko, otworzył je i założył na jej rękę platynową bransoletkę, wysadzaną brylancikami.

Anna spojrzała mimo woli na połyskujące w elektrycznym świetle kamienie ni stąd ni zowąd przypomniało jej się inne lśnienie: szklane oczy małej córeczki Gembickiego...

Henryk, uważając, że swoim podarkiem kupił sobie zupełne przebaczenie żony, był przez resztę wieczoru niesłychanie uprzejmy. Wziął ją na kolację do Malinowej, postawił butelkę szampana, rzucił parę banknotów orkiestrze za to, że zagrała ulubione tango Anny „Violetterę".. A kiedy wrócili do domu, wszedł wraz z żoną do jej sypialni...

Nigdy nie lubiała dzikich, gwałtownych, czasem wręcz brutalnych pieszczot Henryka. Zamiast rozkoszy odczuwała zazwyczaj trochę lęku, trochę zakłopotania. Dziś pocałunki Henryka wywołały w niej uczucie niechęci i odrazy.

(D.c.n.)

Na moim ekranie

Brudy na pudy

— Mamusiu, kup mi obwarzanków — prosi dziecko, drepcąc za matką obładowaną sprawunkami.

— Gdzie masz obwarzanki? — kobieta rozgląda się, spostrzega sprzedawcę i pospiesznie kupuje upragniony przez malca smakołyk.

Obwarzanki mają powodzenie. Szczególnie w dni targowe, gdy plac im. Barlickiego tętni wzmożonym życiem. Nikt jednak nie zwraca uwagi na to, że apetycznie wyglądające złociste krążki nanizane są na zardzewiałe druty, że niczym nieosłonięte spoczywają na kolanach handlarza, który kaszle i pluje na wszystkie strony.

Ale to nie wszystko. Ignorancja elementarnych zasad higieny panuje dość powszechnie na „Zielonym rynku". Jesienny wiatr bez przeszkód nawiewa tumany kurzu na niedbale osłonięte naczynia ze śmietaną, na rozłożone zachęcająco, a nieopakowane osełki masła, na pieczywo piętrzące się w koszach i wygniatane brudną ręką. Ciągle też jeszcze panuje dawny i dobrze nam znany sposób próbowania jakości masła i śmietany.

Warto też jeszcze przypatrzeć się jak to w południe dogadzają klientom sprzedawcy „talerza gorącej zupy za 60 zł.". Talerz z resztkami jedzenia zanurza się w wiaderku z mętną wodą, aby mógł służyć jako „czysto wymyty" następnemu klientowi. Łyżki natomiast wyciera się po prostu w papier, lub wilgotną ścierkę.

To chyba dość, aby zająć się poważnie sprawą higieny „Zielonego rynku", odwiedzanego przecież przez tysiące ludzi! (bas)

Dwa pytania pod adresem MZK

Od dwóch miesięcy dojeżdżam do pracy tramwajem podmiejskim. Wsiadam na przystanku „Lotnisko" i dźwigając na wątłej nodze ciężar współtowarzysza niedoli obserwuję i rozmyślam.

W związku z rozmyślaniem nasuwają mi się następujące pytania pod adresem MZK:

1. *Dlaczego do Marysina kursują tylko 2 tramwaje: Tuszyn i Pabianice, oraz czasami tzw. specjalny — jeśli Ruda Pabianicka, a wraz z nią Marysin przyłączone są do Wielkiej Łodzi? Czy nie należałoby przedłużyć tu linię miejskich tramwajów?*
2. *Dlaczego w godzinach rannych podmiejskie tramwaje chodzą „stadami" (trzy od razu) i przez 20 minut trzeba na nie wyczekiwać? Czy nie należałoby zrewidować rozkładu jazdy?*

Może MZK zainteresuje się tą sprawą i wezmą pod uwagę problem przedłużenia linii „16" i „11". Bo w obecnych warunkach podróż do miasta jest bardzo, ale to bardzo uciążliwa.

Henryk Czarnecki

Ani jednego analfabety wśród kolejarzy!

W świetlicy Zw. Zaw. Kolejarzy na st. Łódź-Kaliska odbyła się odprawa robocza przewodniczących kół związkowych i kierowników świetlic z terenu DOKP w Łodzi.

Tematem obrad był udział kolejarzy we Wszechnicy Radiowej oraz jesienno-zimowym etapie walki z analfabetyzmem wśród kolejarzy.

Zebrani zobowiązali się do 1 kwietnia przyszłego roku zlikwidować analfabetyzm wśród kolejarzy-związkowców.

Frontem do produkcji

Zagadnienia Planu 6-letniego

tematem szkolenia aktywistów związkowych

Zadania jakie przed przemysłem włókienniczym stawia Plan 6-letni wymagają zmobilizowania wszystkich środków do ich realizacji. Jak wiemy w okresie najbliższego sześciolecia produkcja przemysłu bawełnianego i wełnianego wzrośnie o 53 proc. innych zaś branż włókienniczych przeciętnie o 100 proc.

Aby temu podołać należy jasno i wyraźnie postawić przed całymi załogami, przed każdym robotnikiem z osobna doniosłość tego zagadnienia. Należy uświadomić mu jego rolę w realizacji tych wielkich zadań.

W tym to właśnie celu Zarząd Główny Związku Włókniarzy przystąpił do reorganizacji szkolenia aktywu związkowego. Reorganizacja ta poszła w kierunku przygotowania aktywistów związkowych do realizacji zadań Planu 6-letniego.

Poczynając od dnia 1 listopada br. we wszystkich zakładach pracy zostaną uruchomione 16-godzinne seminaria, na których przeszkoli się aktywistów związkowych w zagadnieniach produkcyjnych występujących w Planie 6-letnim. Seminaria te obejmować będą takie problemy jak: podstawowe kierunki rozwoju przemysłu w Planie 6-letnim, rolnictwo, przemysł, transport i budownictwo w Planie 6-letnim, wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących w okresie sześciolecia, branżowy i zakładowy Plan 6-letni itp.

Jednym słowem w ramach tych seminariów przeanalizowane zostaną zasadnicze warunki realizacji zadań Planu 6-letniego oraz wytyczona zostanie droga dla aktywu związkowego w fabrykach.

Udział w tych seminariach weźmie cały aktyw związkowy z poszczególnych zakładów, a więc: przewodniczący i sekretarze Rad Zakładowych, mężowie zaufania, społeczni inspektorzy pracy, przewodniczące Rad Kobiecych itp.

Chodzi o to, aby tak przeszkolony aktyw potrafił z kolei zapoznać z tymi zagadnieniami całe załogi i każdego robotnika z osobna aby mógł mobilizować grupy związkowe do wykonania postawionych przed nimi obowiązków.

Seminaria szkolenia produkcyjnego, jakie z dniem 1 listopada rozpoczną się we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego będą pierwszymi tego typu kursami, organizowanymi przez związki zawodowe w myśl hasła: „Twarzą do produkcji!" (w)

Nowe filmy dokumentalne

wejdą niebawem na nasze ekrany

Na ekrany polskie wejdą w najbliższym czasie trzy nowe polskie filmy dokumentalne: „Jedna z wielu", „Do redakcji nadszedł list" oraz „Nowa sztuka".

Średniometrażowy film pt. „Jedna z wielu" (scenariusz Zofii Wójtowicz, reżyseria Jadwigi Plucińskiej) — jest poświęcony nowym, rosnącym kadrom naszej inteligencji technicznej. Na przykładzie życia przodownicy pracy przemysłu włókienniczego, Anieli Kałuży, film ten ukazuje typową, coraz powszechniejszą drogę do awansu społecznego, zdobywanego przez jednostki z klasy robotniczej, dzięki ich socjalistycznemu stosunkowi do pracy.

Film dokumentalny pt. „Do redakcji nadszedł list" (scenariusz Rafała Pragi, reżyseria T. Makarczyńskiego), na przykładzie drogi odbytej przez list korespondenta robotniczego, ukazuje rolę i źródła siły naszej nowej socjalistycznej prasy, będącej nie tylko źródłem informacji, ale także potężnym czynnikiem pomocy w budowie nowego lepszego życia.

Reportażem problemowym jest film krótkometrażowy pt. „Nowa Sztuka" (scenariusz T. Makarczyńskiego i F. Fuchsa, reżyseria T. Makarczyńskiego), poświęcony rodzącej się u nas plastyce realizmu socjalistycznego.



Anna Rozkosz, obsługując w porcie Gdańskim jeden z dźwigów, osiąga w pracy, uważanej do niedawna za „męską", świetne wyniki.

Szczury stale chodzą tą samą drogą

Szkodliwe gryzonie

wytępimy przy pomocy nowej metody

Należyte zabezpieczenie społecznych zapasów żywności wymaga przeprowadzenia w okresie jesieni energicznej kampanii odszczurzania. Spośród szkodników świata zwierzęcego szczur jest bodajże najgroźniejszym. Jego żywotność, żarłoczność, zdolność przenikania do pomieszczeń, nawet względnie dobrze zabezpieczonych czynią go szczególnie niebezpiecznym. W efekcie szczur niszczy w magazynach więcej żywności niż jej pożera. Przerywa on opakowanie, rozsypuje zawartość worków lub skrzyń i zanieczyszcza produkty.

Walka ze szczurami nie jest łatwa. Stosowane dotychczas różne metody ich zwalczania okazały się mało skuteczne. Najlepszym i najskuteczniejszym stosunkowo środkiem jest siarczan talu, stosowany obecnie w Polsce. Do wniosku takiego doszła Centrala Zwalczania Szkodników Zbożowych drogą wielu doświadczeń. Szczególnie badania prowadzone na terenie Wrocławia przyczyniły się do opracowania radykalnej metody walki z tym szkodnikiem.

Punktem wyjścia metody wrocławskiej (bo tak ją nazwano) było długie i systematyczne badanie zachowania się szczurów w ich naturalnych warunkach życia. Ustalono mianowicie, że szczury chodzą zawsze tymi samymi trasami do stałych miejsc żerowania i wodopoju.

Dalej stwierdzono, iż w stosunku do każdego nowego przedmiotu, znajdującego się na zwykłej drodze szczurów, objawiają one zdecydowaną nieufność, omijając przez pewien czas to miejsce. Tak samo, zmiana przynęty powoduje, że przez pewien czas szczury nie zjadają pokarmu. Ustalono również dużą wrażliwość węchową.

Dalszą przesłanką dla opracowania metody wrocławskiej było stwierdzenie dużej łapczywości gryzoni na wodę. Szczury mając normalnie poddostatkiem pokarmu suchego, poszukują wodopoju, który w warunkach magazynowych nie jest łatwo dostępny.

Dlatego też poidełka z wodą zatrutą preparatem bezwonnym i nie mającym specyficznego smaku ustawione na trasach szczurzych stanowia wielką przynętę.

Wyniki obserwacji dały więc podstawę do opracowania nowej metody zwalczania szczurów przy pomocy wody zatrutej siarczanem talu.

Wrocławska metoda zwalczania szkodników uważana jest za najlepszą ze znanych, toteż i w Łodzi znajdzie zastosowanie przy akcji odszczurzania miasta. (x)

Czasu zostało już nie wiele...

Opieszałość łodzian

utrudnia akcję porządkowania ksiąg meldunkowych

Od 26 ub. miesiąca trwa w Łodzi akcja porządkowania ksiąg meldunkowych przed przystąpieniem do czynności Powszechnego Spisu Ludności.

Akcja ta jednakże z winy lokatorów idzie zbyt wolno. Opieszałość łodzian jest przyczyną, że do tej pory uporządkowano książki meldunkowe zaledwie w 20 proc. posesji. Dalsze 80 proc. posesji „wisi w powietrzu".

Stan ten jest tym bardziej godny podkreślenia, że na terenie Łodzi czynnych jest ogółem 16 komisji, do których administratorzy i właściciele domów mogą zgłaszać się z książkami i potrzebnymi dokumentami. Komisje te pracują od godz. 16 do 21.

Ze względu na ważność podjętej akcji należy powstałe zaległości jak najszybciej usunąć. Porządkowanie ksiąg meldunkowych musi być bowiem zakończone do 1 listopada. Jest to termin ostateczny i nieodwołalny.

Spieszcie się więc, opieszalcy, bowiem począwszy od 1 listopada władze będą karały was mandatami. (sk)

Pod ostrym kątem

Grzyby i robaki

Grzyby to przysmak ceniony przez każdą gospodynię. Latem jada się je w postaci świeżej, a jesienią — kiedy padają deszcze i grzyby rosną jak... po deszczu — suszy się te cenne dary natury.

Nasze gospodynie robią więc obecnie zapasy na zimę. M. in. obywatelka S. wybrała się na Plac Zwycięstwa, aby kupić grzyby do zakonserwowania na zimę. Nie musiała nawet długo szukać, bo od razu jakaś wieśniaczka zaoferowała jej pełen koszyk grzybów za 1.500 zł. Transakcja została zawarta.

Ob. S. wróciła do domu w dobrym humorze. Tragedia rozpoczęła się dopiero po wysypaniu zawartości koszyka, kiedy okazało się, że jest tam więcej robactwa niż grzybów.

W 15 minut później rozpoczęła się na rynku „mała dyskusja". Ob. S. chciała zwrócić grzyby i odebrać chociaż część pieniędzy, zaś sprzedawczyni oświadczyła, że „reklamacji nie uwzględnia". Wtrąciła się w ten sposób pewna grupa osób postronnych m. in. nawet milicjant. Zrobiło się zamieszanie. A rezultat?

Wieśniaczka otrzymała z powrotem swoje grzyby, lecz pieniędzy nie zwróciła. Będzie je teraz mogła sprzedać jeszcze raz. Z takiego obrotu sprawy jest ona chyba bardzo zadowolona. Tylko nam nasuwa to pewne refleksje.

Czy na targowisku nie ma żadnej kontroli, że takie rzeczy mogą uchodzić bezkarnie? Inspektorat Ochrony Rynku winien bardziej zainteresować się tymi „brudnymi" sprawami. Robakami w grzybach, wodą w mleku, mąką w śmietanie itp. „domieszkami".

Bo sprzedaż wszelkich artykułów żywnościowych musi się odbywać w należytych warunkach sanitarnych i higienicznych. (l)

Nasi czytelnicy piszą

NIEBEZPIECZNE SKRZYŻOWANIE

Nasz korespondent - kierowca donosi:

Miejskie Zakłady Komunikacyjne zniosły przystanek tramwajowy u zbiegu ulic Kilińskiego i Nawrot. Jednak do dnia dzisiejszego nie zainstalowano na tym niebezpiecznym skrzyżowaniu ostrzegawczego światła sygnalizacyjnego.

Pragnę przypomnieć, że wkrótce nadejdzie okres deszczów i mrozów, a wtedy skrzyżowanie to będzie jeszcze groźniejsze.

w imieniu kierowców
(—) R. C.

Podzielamy pogląd naszego Korespondenta i prosimy Dyrekcję Miejskich Zakładów Komunikacyjnych o wyjaśnienie, czy nie można zainstalować i na tym skrzyżowaniu automatu świetlnego, jak tego dokonano u zbiegu ulic Wólczańskiej i Andrzeja Struga?

Obrady w ORZZ

o ubezpieczeniach społecznych

Jutro, tj. w niedzielę, 15 bm., godz. 9, w sali teatralnej ORZZ, Traugutta 18, odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy zarządów Związków Zawodowych okręgowych i oddziałów, oraz rad zakładowych kombinatów przemysłowych.

Tematem obrad — aktualne zagadnienia z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Dla wygody klienteli

Kupujemy w niedzielę

MHD i PSS wprowadzają sprzedaż w święta w kilkunastu sklepach spożywczych

Nie zawsze w sobotę uda nam się załatwić wszystkie sprawunki na niedzielę. Bylibyśmy wtedy nie pocieszeni, gdyby z pomocą nie przyszły instytucje handlu uspołecznionego, które uruchamiają w niedzielę część swych sklepów.

Ilość tych placówek powiększył ostatnio MHD, postanawiając zaprowadzić sprzedaż niedzielną w kilkunastu dalszych sklepach. Będą one czynne w dniach 15, 22 i 29 bm. oraz 1 listopada.

W śródmieściu pracować będzie w te dni po 5 sklepów spożywczych i po 2 cukiernie, na Bałutach — 2 sklepy spożywcze, na Widzewie, Stokach, Chojnach, w Rudzie i w dzielnicach przydworcowych — po 1.

Odpowiednią ilość sklepów uruchomi również PSS.

Żałować tylko należy, że w planie tym nie uwzględniono jeszcze sklepów tytoniowych. (ks)

Ekipa mistrzów
wyleciała z Moskwy na start w Rumunii

Z Moskwy wyleciała samolotem do Bukaresztu 60-osoba ekipa czołowych lekkoatletów radzieckich, którzy będą startować w Rumunii z okazji Miesiąca Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej.

W skład ekipy wchodzą m. in. rekordzistki świata i mistrzynie Europy Dumbadze i Smirnicka, rekordzista świata w biegu na 30 km. Wanin, mistrz Europy, Szczerbakow, oraz Karakułow.

Po startach w Rumunii lekkoatleci radzieccy udadzą się następnie do Pragi, by rozegrać w Czechosłowacji kilka spotkań towarzyskich.

Trzech sędziów
wyznaczono z Łodzi do ligi ping-ponga

W związku z utworzeniem ligi państwowej Polski Związek Tenisa Stołowego powołał Polskie Kolegium Sędziów przy PZTS. Jest to słuszne po ciągnięcie, ponieważ sędziowanie tak poważnych spotkań, jak ligowe, nie można powierzać przygodnym sędziom.

Okręgi mają wytypować po kilku lepszych sędziów. Łódź wyznaczyła: J. Błaszczyka, A. Borowicza i T. Chmielewskiego. Przypuszczać należy, że nowokreowani sędziowie ligi państwowej przejdą mały egzamin, żeby mieć pewność, że staną na wysokości zadania.

Ostatnie przygotowania
Młodzież miast i wsi
uczci rocznicę pamiętnej bitwy pod Lenino, biorąc udział w marszach jesiennych

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w całym kraju Marsze Szlakiem Zwycięstwa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. W dniu tym we wszystkich wsiach, miasteczkach i miastach Polski startować będą setki tysięcy młodzieży i osób dorosłych dla uczczenia pamiętnej bitwy pod Lenino.



Codziennie napływają z całego kraju meldunki o przygotowaniach do marszów i o liczbie zgłoszeń do tej imprezy, która zapowiada się jeszcze bardziej imponująco, niż w roku ub.

Licznym udziałem w marszach zamanifestuje ludność wiejska swe przywiązanie do ludowego Wojska Polskiego, złączonego więzami braterstwa z Armią Radziecką.

W samym tylko woj. warszawskim spodziewany jest start ponad 40 tys. mieszkańców wsi. Równocześnie dla podkreślenia łączności miasta ze wsią, przybędzie do Warszawy reprezentacja LZS z województwa, która startować będzie w marszach w Stolicy. Delegacja ta złoży wieniec u stóp pomnika Braterstwa Broni na Pradze.

Przygotowania do marszów na wsiach prowadzone są już od dawna. Od tygodni inspektorzy wf, ZSCh, UKKF i PKKF wyjeżdżają do gminnych rad sportu wiejskiego, gdzie instruują o sposobie zaprawy i kontrolują przygotowania.

Na wieczornicach, organizowanych przez ZMP i Gminne Rady Sportu Wiejskiego, młodzież wiejska zapoznaje się ze znaczeniem marszów i historią zwycięskiej walki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego od czasu bitwy pod Lenino, aż do zdobycia Berlina.

Dotychczasowe doniesienia stwierdzają, że najlepiej akcje przygotowawcze przebiegają w LZS-ach przy gospodarstwach uspołecznionych. W akcji tej wyróżniają się LZS-y przy spółdzielniach produkcyjnych Baboszewo (pow. Płońsk), Bodzanówek i Chełpowo (pow. Płock), Andrzejów Duranowski (pow. Sochaczew) oraz przy PGR Sanniki (pow. Płock).

Marsze organizowane będą zasadniczo we wszystkich LZS-ach osobno. W większych gminach będzie jednak kilka punktów startowych.

Do Chodakowa wyjechali ligowcy ŁKS Włókniarza



Ligowy ŁKS Włókniarz składa dzisiaj wizytę w Chodakowie, bratniej drużynie tamtejszego Włókniarza. Łodzianie wystąpią w pełnym składzie ligowym z Włodarczykiem i Szczurzyńskim, przebywającym na obozie kadry w Warszawie.

Mecz w Chodakowie będzie dla łodzian dobrym treningiem, przed oczekującymi ich spotkaniami ligowymi.

Kadra trenuje
pod okiem trenera Seidla

Piłkarze kadry narodowej, zgromadzeni na obozie treningowym w Warszawie przed meczem z Czechosłowacją i Bułgarią rozpoczęli we wtorek 10 bm. zajęcia obozowe.

Treningi pod kierunkiem Węgra Seidla odbywać się będą codziennie na Stadionie WP.

Bierzcie z nich przykład
Zobowiązania motorzystów łódzkiego Ogniwa

Sekcja motorowa łódzkiego Ogniwa na odbytym zebraniu, zobowiązała się z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej prowadzić stałe szkolenie poprzez organizowanie kursów motorowych dla pracowników zakładów pracy, należących do pionu Ogniwa i prowadzić jednocześnie akcję szkolenia ideologicznego członków sekcji.

Niezależnie od tego wicemistrz Polski na żużlu Tadeusz Kołeczek podjął się wyremontować urządzenia gospodarcze w łódzkim Ogrodzie Zoologicznym jak pługi, brony i maszyny rolnicze, a więc wykonać prace nie wchodzące w zakres jego czynności.

Witold Kołeczek, biorąc przykład z brata, zobowiązał się wyremontować w październiku i listopadzie motory raidowe i żużlowe ZKS Ogniwa, co da oszczędność klubowi co najmniej 150 tys. zł. Bracia Kołeczkowie wzywają swych kolegów klubowych do podejmowania zobowiązań produkcyjnych.

Rusza w bój
Liga tenisa stołowego
ŁKS Włókniarz jedynym reprezentantem Łodzi

ŁOZTS a ściślej mówiąc ŁKS Włókniarz, jedyny reprezentant okręgu w lidze tenisa stołowego, otrzymał w tych dniach regulamin ligi PZTS.



Rozgrywki rozpoczną się 29 bm., ale szczegółowy kalendarzyk nie jest jeszcze znany. Łodzianie przygotowują się starannie do tak poważnych spotkań, by godnie reprezentować swój okręg w klasie państwowej.

W punktacji meczu wprowadzono pewne zmiany, które polegają na tym, że rozgrywka odbywa się do czasu uzyskania przez jedną ze stron 5-ciu zwycięstw. Następne gry już nie będą punktowane. Drużyna składa się z trzech zawodników rozgrywających spotkania indywidualnie, a grę podwójną mogą rozgrywać inni członkowie drużyny. Rozgrywki odbywają się systemem każdy z każdym przy czym w punktacji obowiązuje, jako pierwsza, gra podwójna.

Zwolennicy tenisa stołowego napewno powitają tę wiadomość z dużym zadowoleniem, gdyż będą mogli wreszcie częściej oglądać zawody w lepszym wydaniu.

Jesteśmy przekonani, że „Włókniarze" nie zawiodą swych kibiców i walczyć będą z honorem o jak najlepszą lokatę w lidze. Ze swej strony życzymy im pomyślnego rozpoczęcia rozgrywek i jak najzaszczytniejszych wyników.

Piłkarze Kolejarza
na ostatnich lokatach tabeli klasy A

W mistrzostwach piłkarskich łódzkiej A klasy zmieniły się ostatnio tabele. W I grupie przewodzi pabianicki Włókniarz, a w II-giej Związkowiec z Tomaszowa, który nadal zadziwia swym dorobkiem bramkowym. Piłkarze tomaszowscy w pięciu grach zdobyli 10 punktów i 13 bramek, tracąc tylko jedną.



Najsłabiej w obu grupach prezentują się obecnie drużyny Kolejarzy Łodzi i Koluszek — obydwie zajmują ostatnie miejsca. Trzeba dodać, że Kolejarz (Koluszki) za zejście z boiska w Piotrkowie został ukarany przyznaniem Unii walkoweru (3:0), a poza tym na winnych tego zajścia spadną też inne kary. Przy tej okazji należy nadmienić, że publiczność piotrkowska zachowywała się na tym meczu bez zarzutu, chociaż była poruszona niesportowym postępkiem koluszkowian.

Grupa I.

1. Włókniarz Pabianice 5 — 8 13:7, 2. Stal Żychlin 5 — 7 — 8:7, 3. Związkowiec Ł. 5 — 6 — 11:4, 4. Unia Zgierz 5 — 6 — 18:7, 5. Spójnia Ł. 4 — 4 — 8:10, 6. Włókniarz Zgierz 5 — 3 — 11:12, 7. ŁKS Włókniarz I B 5 — 3 — 6:13, 8. Widzew I B 4 — 2 — 4:8, 9. Kolejarz Łódź 2 — 1 — 4:5.

Grupa II.

1. Związkowiec Tom. 5 — 10 — 14:1, 2. Kolejarz Skierniewice 5 — 5 — 8:10, 3. Związkowiec Radomsko — 4 — 4 — 8:6, 4. Unia Piotrków 4 — 4 11:10, 5. Włókniarz Bełchatów 4 — 4 — 9:9, 6. Włókniarz Zd. Wola 5 — 4 — 10:11, 7. Stal Radomsko 4 — 4 8:9, 8. Kolejarz Kol. 5 — 3 — 6:14, 9 Gwardia Wieluń 4 — 2 — 4:8.

Debisz wraca na ring
Ujrzymy go dzisiaj na meczu z Gwardią (W-wa)

Na pewien czas znikł z firmamentu bokserskiego zdolny pięściarz Debisz. Byli nawet tacy, którzy przypuszczali, że Debisz bezpowrotnie zerwał z boksem, co zresztą sam potwierdzał.



A jednak Debisz wrócił. Wrócił, bo zdołał otrząsnąć się z pobocznych niekorzystnych wpływów, którym tak często, niestety ulegają jeszcze młodzi zawodnicy i zmienił swój lekceważący stosunek do boksu i klubu.

Ponieważ Debisz zrozumiał, że postępował źle i miał odwagę przyznać się do tego, zarząd ŁKS Włókniarza przyjął jego obietnicę gruntownej poprawy za szczerą.

W dzisiejszym meczu ŁKS Włókniarz — Gwardia (Warszawa), Debisz wystąpi w wadze półśredniej. Powrót Debisza jest niewątpliwie poważnym wzmocnieniem drużyny ŁKS Włókniarza, która poza tym pozyskuje w wadze półciężkiej dobrego Grzelaka z kaliskiego Włókniarza. Mecz dzisiejszy rozpoczyna się w hali na Widzewie o godz. 19.

Odpowiedzi Redakcji

Stały czytelnik. — Dziękujemy za zwróconą uwagę, która jest słuszna, gdyż prawoskrzydłowy Widzewa — Różycki rzeczywiście walczył w ŁKS Włókniarzu w wadze lekkiej, a nie w muszej.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — godz. 16 i 19.15 (o godz. 16 — przedstawienie zamknięte).

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godzina 15.

Powszechny — Godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego „NIEMCY".

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Pan Prokouk i S-ka — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Scott na Antarktydzie — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Dwaj panowie F — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 39.
HEL — Kino nieczynne
MUZA — Dziewczyna ze Słowacji — 18, 20.
POLONIA — Historia jednego wynalazku — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Zwycięski powrót — 17.30, 20.
REKORD — Guramiszwili — 18, 20.
ROBOTNIK — Sen o miłości, 18, 20
ROMA — Program składany—18, 20.
STYLOWY — Córka marynarza — 18, 20.
ŚWIT — Przybrana córka — 17.30, 20.
TATRY — „Stiepan Razin" — 15.30, 18, 20.30
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — Orzeł Kaukazu, II seria 16.30, 18,30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Orzeł Kaukazu I seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Antoni i Antonina — 18, 20.

Gdy zagrzmi pierwszy gong
bokserzy A klasy rozpoczną mistrzostwa

W pierwszych dniach listopada rozpoczną się w Łodzi drużynowe mistrzostwa pięściarskie klubów A klasowych. W rozgrywkach tych wezmą udział: Bawełna, Związkowiec (Ł.), Związkowiec (T.), Unia (Piotrków), ŁKS Włókniarz, Ogniwo (Ł), Włókniarz (Aleksandrów) i Włókniarz (Pabianice).



Rozumie się, że łódzki Związkowiec oraz ŁKS Włókniarz, jako kluby I i II ligi dadzą do mistrzostw drużyny rezerwowe. Nie jest też wykluczone, że i Bawełna, o ile zaawansuje do ligi, będzie również reprezentowana w A klasie przez rezerwowy zespół.

Regulamin mistrzostw przewiduje spotkania w 10-ciu wagach z tym jednak, że klub walczyć będzie z każdym przeciwnikiem tylko jeden raz (bez rewanżu). Drużyna, która wystawi mniej niż 8 zawodników straci punkty walkowerem.

Dalej regulamin mistrzostw mówi, że zawodnik, występujący w drużynie klasy A nie może uczestniczyć w spotkaniach zespołów B klasowych, natomiast zawodnik klasy B ma prawo startu w A klasie tylko raz jeden. Ten punkt regulaminu zmusza kluby do stwarzania sobie odpowiednich rezerw.

Mistrzostwa rozpoczną się dnia 4 i 5 listopada. Na pierwszy ogień pójdą spotkania: Ogniwo — ŁKS Włókniarz, Związkowiec (Tomaszów) — Związkowiec (Łódź) i Unia (Piotrków) — Włókniarz (Pabianice).

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź. ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski. tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-23021